

## Kariera nie jest celem życia

Dodano: 2014-04-03 17:30:28

### Rozmowa z Tomaszem Trzczańskim, pianistą, kompozytorem, dyrygentem

- Niedawno pana kompozycje zyskały tak wielkie uznanie widzów londyńskiego portalu muzycznego BEAT 100, że swoimi głosami nrzvnali nanu nierwsze miejsce. To była publiczność z całego świata

- Tak, wideo „Calm and Motion” zrobione przez zaimprovizowanej na fortepianie w trakcie koncertu z 2009 kompozycji „Lullaby” było oglądane i oceniane przez publiczność z całego świata. Zyskało sobie na portalu BEAT 100 bardzo wiele głosów. To było dla mnie niezwykle miłe zaskoczenie. O ile przy fortepianie czuję się jako wykonawca i autor improwizowanych kreacji muzycznych jak u siebie w domu, o tyle w dziedzinie wideo i filmowego collage obrazowego są to moje pierwsze doświadczenia. Tym bardziej ucieszyło mnie tak wiele głosów uznania i wsparcia ze strony anonimowej w większości widowni, pośród której było też wielu muzyków reprezentujących wszystkie rodzaje tej sztuki. Nie mogę nie wspomnieć o pięknym kibicowaniu Polonii i Polaków z kraju, ich głosy także przyczyniły się do końcowej wygranej. Nikt do grudnia 2013 r. nie uzyskał tak wielkiej liczby głosów, ja doszedłem w cztery tygodnie do wyniku ponad 2800 głosów, co było swoistym rekordem w tym konkursie i na tym portalu.

- Po tym sukcesie był następny - wyróżnienie przyznane przez amerykański portal The Artist Network. Portale stwarzają dzisiaj duże szanse dla artystów na przebicie się?

- The Artist Network jest amerykańskim portalem internetowym mającym na celu promocję światowej muzyki rozrywkowej - i nie tylko - którą można za pomocą filmów wideo i nagrań nadsyłać pod ich adres. Jest to dzisiaj jedna z bardziej popularnych form reklamowania muzyki i artystów. Internet daje dzisiaj kreatywnemu artyście do ręki narzędzia, o których kiedyś mógł tylko pomarzyć. Miniaturyzacja i uproszczenie techniki filmowania sprowadzające się do obróbki na jednym komputerze osobistym ułatwiają wielu młodym i pracowitym artystom to zadanie. W internetowych sieciach roi się dzisiaj od produkcji prezentujących muzykę wszystkich dziedzin i kategorii.

- Co zwróciło uwagę zachodniej publiczności w pana improwizacjach?

- Improwizacja to jest w naszych czasach niecodzienna umiejętność. U mnie wzięła się ona z potrzeby bezpośredniego muzykowania, z chęci dotarcia do słuchacza i zadziałania na niego za pomocą dźwięku i żywych kompozycji, na które nie jest przygotowany. To tak jak opowiadanie historii nieznanymi, wymyślanie narracji, akcji, opisów na żywo. Jednocześnie jest tutaj rodzaj działania na psychikę i wrażliwość słuchacza - jedyny w swoim rodzaju, który pozwala mi go zabrać w mój wewnętrzny świat i przekazywać za pomocą dźwięków zupełnie osobiste, nieodkryte dotąd myśli, doznania, uczucia. Dzieje się tak zarówno wtedy, kiedy improwizację dołączam jako mój własny komentarz do jakiegoś utworu, jak i przede wszystkim w całościowo realizowanych utworach improwizowanych, które powstają na żywo. Fortepian umożliwia mi bardzo wielką skalę środków dla takiej wypowiedzi, jest instrumentem o szerokim wachlarzu barw, artykulacji, przestrzeni akustycznej i brzmieniowej.

**- Jest pan pianistą, dyrygentem, kompozytorem po studiach w Polsce oraz Niemczech - to właśnie w Niemczech mieszka pan dzisiaj i pracuje. Szybciej można tam zrobić karierę?**

- Nauka w latach młodości w Polsce dała mi wielką i wspaniałą bazę wiedzy o muzyce, pozwoliła na wykształcenie muzycznego smaku, kształtowały wrażliwość i kreatywne myślenie. Uważam do dzisiaj, że polska pedagogika muzyczna jest na bardzo wysokim poziomie. Studia w Niemczech, pod ręką kilku wybitnych pedagogów, dodały do tej wiedzy umiejętność praktycznego posługiwania się muzyką i przenoszenia oraz rozwijania idei w żywych wykonaniach, tak poprzez solowy instrument lub zespół: chóralki czy orkiestrowy, jak i za pomocą dostępnych dzisiaj środków techniki kompozytorskiej analogowej i digitalnej w studiu. Dlatego po zakończeniu studiów w 2006 r. postanowiłem, oprócz rozwijania koncertowej działalności artystycznej, skoncentrować moją pracę na tworzeniu muzyki własnej. Nie wiem więc, czy kariera to słowo naprawdę adekwatne do tego, co robię, bo nigdy - szczerze mówiąc - o karierze jako o celu mojego życia nie myślałem. Dla mnie istotą rzeczy jest twórczość muzyczna odzwierciedlająca moją potrzebę wyrazu i przekazu piękna i na niej koncentrująca całą moją energię. Są oczywiście i tego efekty w postaci zaproszeń do koncertów w Niemczech i Polsce. Staram się wszechstronnie muzykować; występuję jako pianista i dyrygent, uczę i komponuję i wszystko to jest w ciągłym, nieustającym rozwoju. Niemiecka publiczność i prasa wyraża się o mojej działalności bardzo pochlebnie, od słuchaczy słyszę często po koncertach wiele interesujących, spontanicznych i entuzjastycznych opinii, które mnie bardzo cieszą i to daje mi bardzo dużo satysfakcji. Także współpraca z tutejszymi firmami, takimi jak choćby Schott Music International, wielkie międzynarodowe wydawnictwo muzyczne z Mainz, z którym współpracuję od lat (a w którym publikowane są również od lat dzieła Krzysztofa Pendereckiego), wydało w zeszłym roku moje aranżacje i opracowania piętnastu improwizacji fortepianowych Abdullaha Ibrahima (vel Dollar Brand), słynnego afrykańskiego muzyka i pianisty jazzowego, a w planach są kolejne tego typu projekty. Moja muzyka (w albumie „Digital Natures”) służy jako podkład do wielu filmów umieszczanych w YouTube przez różnych producentów i twórców amatorów, co jest dla mnie znakiem jej jakości i popularności. Mam przecież na tym polu ogromną i bardzo dobrą konkurencję, więc cieszę się z każdego takiego przypadku. Nie wiem, jak łatwo czy jak trudno zrobić poza Polską karierę, ale wiem, że dzięki wyłożonej pracy można zdobyć zainteresowanie słuchaczy.

**- Spotkał pan w szerokim świecie innych muzyków pochodzących ze Szczecina?**

- Tak, oczywiście, tak się zdarzało, i nie tylko muzyków ze Szczecina. Polscy muzycy są na świecie bardzo cenieni i często zapraszani. Są gwarantem dobrego koncertu. Miałem także okazję poznać bardzo dobry zespół wokalny ze Szczecińskiego Chóru Kameralnego pod dyrekcją pani Ludwiki Mitkiewicz. Z tego spotkania wywiązała się ciekawa współpraca, jako producent nagrałem i przygotowałem na CD oraz wideo ich piękny koncert w Moguncji, który można oglądać w YouTube, a następnie wykonaliśmy wspólnie kilka utworów w Zamku Książąt Pomorskich w roku 2011. Tak więc z jednego spotkania rozwinęło się bardzo kreatywnie większe przedsięwzięcie.

**- Od czasu do czasu koncertuje pan w swoim rodzinnym mieście...**

- Tak, koncertuję i zawsze są to dosyć wyjątkowe występy. Zagrałem w ostatnich latach kilkakrotnie w klubie 13 Muz, na Zamku Książąt Pomorskich oraz w Szkole Muzycznej I. stopnia dzieła klasyczne i jazzowe, również wielkie formy

improwizowane. Prowadziłem także warsztaty na temat improwizacji, dla młodzieży. Do bardzo ciekawych występów doszło już trzykrotnie w Gminnym Ośrodku Kultury w Wołczkowie, gdzie w ramach Dorocznego Koncertu Charytatywnego na rzecz rekonstrukcji zabytkowych organów w kościele pw. Matki Boskiej Szkaplerznej w Wołczkowie zaprezentowałem trzy różne programy koncertowe. W klubie 13 Muz prezentowałem „The Köln Concert“ - słynne dzieło improwizowane Keitha Jarretta, które wykonuję na koncertach jako interpretację własną. Jest to utwór niezwykle, owiany legendą, jeden z największych hitów jazzowej literatury muzycznej na fortepian solo, do dzisiaj uwielbiany przez szeroką publiczność, dla której Jarrett jest wybitnym muzykiem (a dla mnie wielkim autorytetem) pianistyki jazzowej. Także w tym roku będę miał przyjemność zagrać to dzieło dwukrotnie, na koncertach w Niemczech, po raz pierwszy już 10 maja w Mannheim. W tym roku będę również z koncertami w Szczecinie i okolicach, zapewne na kolejnej edycji „Dialogów z Fortepianem“. Dojdzie na nich prawdopodobnie do premiery wspaniałego - trzeciego już - nokturnu znanej kompozytorki z Wrocławia Konstancji Kochaniec, z którą od wielu lat bardzo dobrze współpracuję. W jej niezwykle uduchowionych utworach jest także miejsce na zaplanowaną improwizację, którą z przyjemnością wypełniam odpowiednimi frazami.

**- Dziękuję za rozmowę.**

**Rozmawiała E. BRUSKA**



Drukuj



Poleć artykuł



Zgłoś błąd